



Polska będzie podważać kompetencje Arlandera Keysa, który nie dopuścił do ekstradycji Mazura

Wniosek dobry, sędzia zły

Daniel Walczak
dziennikarz działu wydarzenia
Andrzej Jarmakowski
korespondent w Chicago

Udowodnić błąd amerykańskiego sędziego - to ostatnia szansa na ekstradycję Edwarda Mazura do Polski. Polonijny biznesmen nadal będzie głównym celem śledczych, powrót do zarzuconych lata temu innych tropów w postępowaniu w sprawie śmierci gen. Marka Papale nie wchodzi w grę.

Dopiero dzień po sensacyjnym orzeczeniu sędziego Arlandera Keysa, który w piątek odrzucił wniosek o ekstradycję Edwarda Mazura, polska prokuratura zaczęła wychodzić z szoku. Na specjalnie zwołanej sobotniej konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości odsłonięto obraną taktykę: amerykańskie prawo nie pozwala dyskutować z wyrokiem, ale daje możliwość podważenia wiedzy lub kompetencji sędziego i doprowadzenia w ten sposób do nowej rozprawy. I polskie władze chcą to wykorzystać, będą próbowały wykazywać, że sędzia źle zrozumiał polskie przepisy. - Sędzia Keys

Resort sprawiedliwości nie rezygnuje z walki o wydanie biznesmena. Chce wykazać, że amerykański sędzia nie zrozumiał naszych przepisów

prokurator Anna Adamiak-Derendarz. Jako przykład podała problem z tłumaczeniem Amerykanom terminu „podżeganie do zabójstwa” - a o to jest podejrzany Mazur. - Prokuratorzy amerykańscy doskonale potrafili wychwycić tu różnice i zbieżności, zaś pan sędzia w uzasadnieniu absolutnie wykazał, że jego proces wysłowy w tym zakresie przebiegł nieprawidłowo - mówiła prokurator Derendarz.

Jednak to nie polska strona może przystąpić do ataku na sędziego, ale amerykańska prokuratura, która reprezentuje nasze władze przed sądem w Chicago. Czy prokurator Mitch Mars pójdzie tą ścieżką? Nie wiadomo.



Piątek, Chicago. Edward Mazur opuszcza amerykański areszt

rodziną - mówił po wypuszczeniu z aresztu Edward Mazur. Od zawsze utrzymywał, że jest niewinny. Czy wyrok chicagowskiego sądu może zmienić tor prowadzonego w Polsce śledztwa w sprawie śmierci Marka Papale? Na początku intensywnie rozpracowywano inne tropy, zwłaszcza rodzinny. Jak ujawnił niedawno „Dziennik”, trumna z ciałem generała została wyposażona w podsłuch, aby sprawdzić, czy w czasie nabożeństwa ktoś szepcząc pożegnanie, nie wypowiedział dowodzących zemsty. Według informacji, jakie mieli policjanci i prokuratora, życie rodzinne Papale się nie układało. UOF forsował też tezę, że za zabójstwem może stać dalszy członek rodziny, który miał zła do generała za brak pomocy w kłopotach. Prześwietlano życiorys tego człowieka, a nawet telefoniczno budki, z których miał dzwonić.

Ale te wątki wydają się ostatecznie zarzucone. - Powrót do punktu wyjścia i szukanie na nowo to mało prawdopodobny krok. Po dziewięciu latach? To niemożliwe - mówi „Dziennikowi” prokurator z Prokuratury Kra-